

Rajd Polski Kobiet zawita do DOJO - Stara Wieś

24.06.2013.

III edycja Rajdu Polski Kobiet odbywa się w miniony weekend 22-23 czerwca. Start i meta rajdu były w Warszawie. Człony trasy biegła drogami gminy Przedbórz, a meta I etapu była Centrum Japońskich Sportów i Sztuk Walki DOJO - Stara Wieś, które zapewniło uczestniczkom i organizatorom zakwaterowanie.

Do rywalizacji stanęło 30 załóg, każda składająca się z pilota i kierowcy. Wiąkszość aut były to auta typu SUV z napędem 4x4. Rajd miał charakter głównie off-roadowy z elementami szosowymi, zawodniczki walczyły o punkty podczas różnych rodzaju przebiegów terenowych i terenowych, odbywających się w wyznaczonych miejscach, na specjalnych odcinkach rajdowych oraz w różnych rodzaju zadaniach, przygotowanych przez Szkołę Jazdy Subaru. W Nowym Mieście nad Pilicą przeprowadzono także szkolenie z techniki jazdy. W składach załóg znalazły się znane aktorki i dziennikarki, m. in. Olga Bończyk, Beata Tadla, Karolina Szostak, czy Karolina Lampel-Czapka, dziewięciokrotna mistrzyni Polski w wyścigach samochodowych. Głównym organizatorem imprezy była Fundacja Teraz Kobiety. Patronat honorowy objęła Ambasada Japonii w Polsce, która także wystawiła własną załogę w składzie: Megumi Osugi-Stępień, Dyrektor Wydziału Informacji i Kultury Ambasady Japonii (kierowca) oraz Renata Wądkowska (pilot).

Na terenie centrum DOJO, na miejscu, odbyła się jedna z przebiegów terenowych, polegająca na okrążeniu pachokłó na czas. Po zakończeniu pierwszego etapu zorganizowano począstunek przy dźwiękach muzyki japońskiej, uczestnicy obejrzeli film o Japonii, a także poznali kilka podstawowych słów i zwrotów japońskich, podczas krótkiej lekcji języka japońskiego, którą poprowadziły przedstawicielki ambasady Japonii. Goście byli zachwyceni DOJO. Następnego dnia przed wyjazdem członkowie państwa wzięli udział w porannych zajęciach z jogi. W godzinach popołudniowych rajd dotarł do mety w Warszawie, gdzie wręczono puchary i nagrody. Jednak to nie sportowa rywalizacja i walka o podium były głównym celem rajdu.

- Głównym celem zarówno tego rajdu, jak i poprzednich, jest propagowanie badań profilaktycznych. A więc nakłaniamy panie do dbania o swoje zdrowie, do świadomego traktowania swojego organizmu i traktowania rocznych badań profilaktycznych w zakresie mammografii, cytologii, hormonów tarczycy, jak i każdego innego badania. Zastanawiając się rzecz jest to, że bardziej dbamy o samochody, wykonujemy badania techniczne raz w roku, zmieniamy opony dwa razy w roku, sprawdzamy poziom oleju cyklicznie, jeżeli załowiec się kontrolka, reagujemy, a nie wiemy czasem nic o swoim zdrowiu. I to jest rzecz zastanawiająca, która ma przykre konsekwencje w postaci zbyt dużej ilości chorób nowotworowych zidentyfikowanych zbyt późno. Dlatego też staramy się propagować wśród Polek idee świadomego dbania o swoje zdrowie. I o to walczymy, aby jak najwięcej kobiet żyło, a nie umierało - mówi dr Krystyna Backiel, Prezes Zarządu Fundacji Teraz Kobiety, pomysłodawczyni i organizator Rajdu.

Podczas każdego rajdu uczestniczki mają zorganizowane badania mammograficzne i cytologiczne. W tym roku dodatkowo wykonywane były badania USG tarczycy, poziomu cukru we krwi, cięciennia tarczycy. Dzięki badaniom tarczycy u czterech kobiet wykryto drobne, wczesne zmiany nowotworowe. Wyniki wszystkich badań zostaną podsumowane, a statystyki przekazane do mediew.(pg)

MINIATURY ZDJĘĆ MOGĄ SIĘ NIE WYŚWIETLAĆ, ALE WYSTARCZY KLIKNĄĆ NA IKONKI I ZDJĘCIA SIĘ POWIĄKSZĄ.

{jgxdal folder:=[images/stories/wydarzenia/2013/2013_06_22_rajd] title:=[Finał I etapu Rajdu Polski Kobiet w DOJO - Stara Wieś] cols:=[6]}

Rozmowa z aktorką Olgą Bończyk i dziennikarką Beatą Tadelą.

PG: Dlaczego zdecydowały się panie wzięć udział w rajdzie?

Olga Bończyk: Po pierwsze rajd, adrenalina, przyjemność, dużo kobiet, ale przede wszystkim idea - propagowanie profilaktyki raka. Coś, o czym kobiety bardzo często zapominają, żeby dbać o siebie. Kobiety często dbają o innych, o dzieci, o mężów, rodziny, a zapominają o tym, że

powinny dbać o siebie. To cudowna akcja, gdzie kobiety po pierwsze jadą po zdrowie, samochodami, wiążąc i ciganizując się dla przyjemności, a ciganizując się na poważnie o własne zdrowie i to jest myśli, o której każda z nas nie powinna przestawać myśleć.

PG: Czy trudna była rywalizacja, jeżeli chodzi o jazdę?

Olga Bończyk: Bardzo trudna, bo tutaj każda z dziewczyn chce wygrać i bardzo się stara, natomiast my z Beatką [Tadla] mamy tutaj bardzo humanistyczne podejście do życia...

Beata Tadla: Czyli luźne.

Olga Bończyk: Mamy absolutnie chęć dobrej zabawy i jak widać nie stronimy od dobrej zabawy. W związku z tym chcemy miło spędzić czas, co też dzisiejszy dzień dał totalnie tego wyraz i chcemy się po prostu dobrze bawić.

PG: Jak się jechało? Jadła panie w jednym zespole?

Beata Tadla: Tak, Ola jest kierowcą, ja jestem pilotem, trochę niepełnosprawnym (miech).

Olga Bończyk: Trzeba tutaj zrobić sprostowanie, Beata widziała pierwszy raz w życiu księżkę rajdową, w związku z tym to, jak szybko opanowała sens istnienia takiej księżki...

Beata Tadla: Mniej-więcej tuż przed metą, ale nie raz bez tego prowadziłam. (miech)

Olga Bończyk: Ale naprawdę świetnie sobie dawała radę, a jak sobie nie dawała rady, to patrzyłyśmy w którą stronę jadła koleżanki.

Beata Tadla: Czasem zapędzałyśmy koleżanki w kozi róg, bo okazywało się, że one ufały nam, to dla mnie było mega presją.

Olga Bończyk: Ale naprawdę liczy się to, że się fantastycznie bawiłyśmy. Właściwie to o to chodzi. A przy okazji my też się zbadałyśmy. Bo to jest tak, że nie myślałyśmy o badaniu tarczycy, ja dzisiaj jestem zadowolona z tego, że zbadałam tarczycę, okazało się że jest zdrowa, obie mamy zdrową tarczycę, zbadałyśmy poziom cukru, ale bywały też kłopoty, przy okazji dzisiaj się też okazało, że kilka pań niestety miało guzki ale dobrze że się okazało, bo na tyle niewielkie, że są w takiej fazie, że można wyleczyć. Gdyby się nie dowiedziały o tym dzisiaj to prawdopodobnie mogłyby latami chodzić z tymi guzkami, ponieważ nowotwór tarczycy jest kompletnie nieodczuwalny, nie boli i przez wiele lat możemy chodzić z rozwijającą się, tykającą bombą w naszej tarczycy, nie wiedząc o tym, a wtedy, kiedy już będzie wiadomo, jest po prostu za późno. A wiążąc uważam, że ten rajd poza naprawdę dobrą zabawą jest nie do przecenienia właśnie z tego względu.

Beata Tadla: Potem w wiat po prostu idzie przekaz: pojechały dziewczyny, pojechały samochodami, robiły coś fajnego, spędziły dzień, ale przy okazji badały się. Jeżeli osoby rozpoznawalne, mające twarz, która z czymś tam się kojarzy, to dają przykład i ważne żeby to był dobry przykład i myślały, że namawianie do dobrych nawyków, do profilaktyki, do leczenia, jest nawykiem ze wszech miar słusznym. I do tego przekonujemy.

PG: A jak się paniom tutaj w DOJO podoba?

Olga Bończyk: Jak widać czujemy się świetnie. A ja wskoczyłam w kimono i po raz pierwszy w życiu mam na sobie kimono i nie spodziewałam się tego. Wsiadłyśmy do samochodu i naprawdę nie wiedziałyśmy dokąd jedziemy, gdzie będziemy nocowały. Wiedziałyśmy, że będzie jakiś hotel, ale gdy się dowiedziałyśmy, że to będzie ośrodek japoński, to się strasznie ucieszyłyśmy, to było dla nas jakąś taką totalną niespodzianką, i jeszcze jak się okazało, że pięć minut po przyjeździe mogłam założyć najprawdziwsze kimono, to czy można mieć więcej szczęścia podczas jednego dnia? Zdrowa tarczycza, zrobiona cytologia, kimono na sobie, piękny japoński wystrój, sushi, sake, wino, no żyć nie umiera!

Beata Tadla: Właśnie przede wszystkim, nie umiera, niech to będzie przesłanie dzisiejszego rajdu. (miech)

Olga Bończyk została oficjalnie poproszona, aby była twarzą przyszłorocznego rajdu kobiet.

Beata Tadla i Olga Bończyk w DOJO - Stara Wieś